2 + 2 = 5

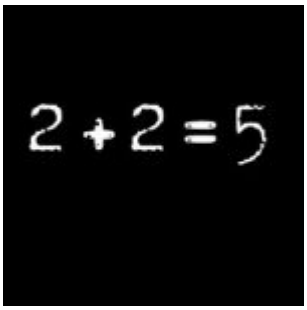

2 + 2 = 5 to wielokrotnie nagradzany irański film krótkometrażowy autorstwa Babaka Anvariego. Po raz pierwszy ukazał się w 2011 roku, ale prawdopodobnie nigdy nie był bardziej istotny niż dzisiaj, jest piękną, zwięzłą i potężną naganą totalitaryzmu.

Wolność słowa i wolność wypowiedzi być może nigdy nie były tak zagrożone przez myślenie grupowe jak obecnie. Oglądaj i udostępniaj.

MS: Przełomowa ustawa o ochronie wolności słowa w internecie

MS informuje:

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało przepisy, które

skutecznie realizują konstytucyjne prawo do wolności słowa i służą ochronie przed fałszywymi informacjami w internecie. „Użytkownik mediów społecznościowych musi mieć poczucie, że jego prawa są chronione. Nie może być też cenzury wypowiedzi. Wolność słowa i wolność debaty to istota demokracji” – podkreślił Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro na dzisiejszej (17 grudnia br.) konferencji prasowej poświęconej nowym rozwiązaniom.

Media społecznościowe powinny być przestrzenią wolności słowa. Jednak coraz więcej osób dostrzega niepożądaną ingerencję w zamieszczane tam treści, często usuwane, choć nie naruszają polskiego prawa. „Nierzadko ofiarami ideologicznych zapędów cenzorskich padają przedstawiciele funkcjonujących w Polsce rozmaitych środowisk, których treści są usuwane bądź też blokowane w internecie” – zaznaczył minister Zbigniew Ziobro.

W serwisach internetowych pojawia się też coraz więcej fake newsów, a gdy ktoś chce się przed nimi bronić, nie może dochodzić swoich praw. Stąd konieczność wprowadzenia adekwatnych do zmienionej rzeczywistości procedur. Minister Sprawiedliwości podkreślił konieczność wyważenia w nowych przepisach zarówno swobody debaty publicznej, jak i ochrony dóbr osobistych i praw osób w tej debacie uczestniczących.

„Nadszedł czas, żeby Polska miała regulacje chroniące wolności słowa w internecie, chroniące przed nadużyciami wielkich korporacji internetowych. A z drugiej strony takie, które pozwolą, z pełną kontrolą sądową, zwalczać naruszenia prawa występujące w sieciach społecznościowych” – powiedział Sekretarz Stanu Sebastian Kaleta, który nadzoruje w resorcie prace nad ustawą o wolności wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji w internecie.

Wiceminister przedstawił najważniejsze założenia projektu. Zgodnie z propozycją, serwisy społecznościowe nie będą mogły według własnego uznania usuwać wpisów ani blokować kont użytkowników, jeśli treści na nich zamieszczone nie naruszają

polskiego prawa. W razie usunięcia treści lub zablokowania konta jego użytkownik będzie miał prawo złożenia skargi do serwisu.

Projekt przewiduje też złożenie do serwisu społecznościowego skargi na publikacje zawierające treści niezgodne z polskim prawem – z żądaniem ich zablokowania.

W obu przypadkach serwis w ciągu 48 godzin będzie musiał rozpatrzyć skargę. Jeśli wyda decyzję odmowną, będzie można zwrócić się do sądu, a ten rozpozna taką skargę w ciągu siedmiu dni. Postępowanie będzie miało całkowicie elektroniczny charakter, a prowadzone będzie przez wyspecjalizowany Sąd Ochrony Wolności Słowa, utworzony w jednym z sądów okręgowych.

Projekt zakłada również wprowadzenie nowego instrumentu – tzw. pozwu ślepego. Ktoś, kogo dobra osobiste zostaną naruszone w internecie przez nieznaną mu osobę, będzie mógł złożyć pozew o ochronę tych dóbr bez wskazania danych pozwanego. Do skutecznego wniesienia do sądu pozwu wystarczy wskazanie adresu URL, pod którym zostały opublikowane obraźliwe treści, daty i godziny publikacji oraz nazwy profilu lub loginu użytkownika. Proponując taki pozew, projekt uwzględnia postulaty zgłaszane m.in. przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Wiceminister Sebastian Kaleta przedstawił też dla porównania przepisy stosowane w innych państwach – głównie w Niemczech i Francji. Tamtejsze rozwiązania kładą nacisk na szybkie usuwanie treści, które uznane zostaną za naruszające prawo danego kraju, a nie na ochronę wolności wypowiedzi. Zatem regulacje te mają charakter przede wszystkim represyjny. Np. w Niemczech portalowi społecznościowemu, który łamie prawo, grozi bardzo wysoka kara finansowa – nawet 50 milionów euro. Ponadto o tym, czy zamieszczone treści łamią prawo, decyduje ostatecznie minister sprawiedliwości.

Także rozwiązania przedstawione w ostatnich dniach przez

Komisję Europejską w Digital Service Act skupiają się na usuwaniu niedozwolonych treści. Dlatego Polska chce przyjąć własne przepisy, skutecznie broniące konstytucyjnego prawa do wolności wypowiedzi, by w razie sporu z portalem społecznościowym i jego użytkownikiem to sądy decydowały o ewentualnym złamaniu prawa.

UWAGA: komunikaty publikowane są w serwisie PAP bez wprowadzania przez PAP SA jakichkolwiek zmian w ich treści, w formie dostarczonej przez nadawcę. Nadawca komunikatu ponosi odpowiedzialność za jego treść – z zastrzeżeniem postanowień art. 42 ust. 2 ustawy prawo prasowe.

Źródło: *PAP*

YouTube dosłownie ogłasza, że □□platforma zacznie dyskryminować białych, heteroseksualnych twórców płci męskiej

Lewica nieustannie krzyczy, jak chce osiągnąć „sprawiedliwość” i „równość”, a potem pracuje na dwie zmiany, aby stać się największymi dyskryminatorami na świecie.

A teraz YouTube dołączył do walki, dosłownie *przyznając, że* strażnicy treści będą selektywnie cenzurować heteroseksualnych, białych mężczyzn, aby mogli osiągnąć większą „różnorodność” na platformie.

W tym tygodniu platforma hostingu wideo ogłosiła, że przeprowadzi ankietę do wszystkich twórców z pytaniem o rasę, płeć i orientację seksualną, zanim dostosują algorytmy, aby sztucznie wzmocnić „różnorodne społeczności twórców” – kod *anty-białej, antyheteroseksualnej dyskryminacji*.

> *„Jak napisała w czerwcu nasza CEO, Susan Wojcicki, badamy, jak nasze zasady i produkty sprawdzają się dla wszystkich – a zwłaszcza dla czarnej społeczności – i pracujemy nad wypełnieniem wszelkich luk” – powiedział YouTube w oświadczeniu opublikowanym na blogu platformy.*

> *„Naszym celem jest uczynienie z YouTube miejsca, w którym twórcy mogą rozwijać się w dłuższej perspektywie. Wykonaliśmy rozległą pracę w tej dziedzinie, ale w różnych społecznościach słyszeliśmy obawy dotyczące ich zdolności do rozwijania kanałów” – czytamy w oświadczeniu.*

> *„Chcemy mieć pewność, że nasze systemy nie odzwierciedlają niezamierzonych uprzedzeń, a obecny proces jest obecnie ograniczony, ponieważ posiadamy tylko informacje o treści, a nie identyfikujemy informacji o samych twórcach” – dodał.*

A może: niektóre treści tworzone przez mniejszości jest okropne… i *to* dlatego nie są bardziej popularne. Nawiasem mówiąc, jest też wielu heteroseksualnych, białych mężczyzn, którzy też tworzą złe treści, przez co *ich* kanały nie rosną.

Ale *to jest w* porządku; tylko wtedy, gdy kolorowego twórcy lub liczba subskrybentów twórcy LGBTQ nie rośnie, jest to nieuczciwe (i czy dotyczy to również twórców żyjących w kolorowych *narodach* ?).

> *„Aby lepiej ocenić obawy określonej społeczności twórców (np. obawy, że nasze systemy zarabiania działają inaczej dla różnych twórców), potrzebujemy danych o tym, które filmy pochodzą z poszczególnych społeczności" – kontynuowano w oświadczeniu.*

> *„Dziś możemy określić, o czym jest film, ale nie bierze to pod uwagę tego, kim jest twórca ani jak się identyfikuje. Na przykład* ***nasze systemy mogą ocenić, jak filmy o Black Lives Matters wypadają na tle innych treści w YouTube, niezależnie od ich twórcy, ale obecnie nie jesteśmy w stanie ocenić rozwoju twórców Black Beauty, prowadzących talk show LGBTQ+, vlogerek ani innych. społeczność*** *" – dodaje.*

Ponownie, dlaczego treść nie jest tutaj kluczem? W końcu to „media" dla wszystkich innych. Jeśli treść jest ogólnie postrzegana przez większość ludzi w mediach społecznościowych jako zła, to się nie „przyjmie". Sztuczne tłumienie treści (które większość widzów może uznać za całkiem dobre) na podstawie koloru skóry, płci lub „preferencji" brzmi tak, jakby YouTube właśnie błagał o pozew. (Powiązane: film dokumentalny „Antifa: Rise of the Black Flags" YouTube i Vimeo).

Platforma nie wydaje się tym przejmować, jak wskazuje oświadczenie.

> *„Dzisiaj ogłaszamy nowy wysiłek, aby pomóc nam* ***bardziej proaktywnie identyfikować potencjalne luki w naszych systemach, które mogą mieć wpływ na możliwość wykorzystania pełnego potencjału twórcy****. Od 2021 roku YouTube będzie prosić twórców na zasadzie dobrowolności* ***o podanie nam informacji o swojej płci, orientacji seksualnej, rasie i pochodzeniu etnicznym****. Następnie* ***przyjrzymy się uważnie, jak treści pochodzące z różnych społeczności są traktowane w naszych systemach wyszukiwania i odkrywania oraz monetyzacji****. Będziemy również szukać* ***możliwych wzorców***

> ***nienawiści, nękania i dyskryminacji,*** *które mogą wpływać na niektóre społeczności bardziej niż na inne ”- mówi.*

Następnie platforma stwierdziła, że cenzorzy zamknęli „ponad 54 000” kanałów YouTube tylko w ostatnim kwartale z powodu „mowy nienawiści” – co, jak widzieliśmy na tych platformach prowadzonych przez marksistów, wielokrotnie określane jest jako *konserwatywne, przemówienie za Trumpem*.

Najważniejsze jest to: jeśli nie przeszkadza ci bycie cenzurowanym tylko dlatego, że jesteś białym facetem, który lubi kobiety, to zdecydowanie kontynuuj publikowanie swoich treści na YouTube.

Ale jeśli nie chcesz być cenzurowany na podstawie *jakiegokolwiek* czynnika, może wypróbuj inną platformę wideo, która nie opiera swoich algorytmów na polityce tożsamości – jak Brighteon.com.

Źródła:

InformationLiberation.com

NaturalNews.com

Atak Twittera i Facebooka na wolność prasy

Facebook i Twitter podjęły niezwykłe kroki przeciwko New York Post z powodu artykułu o synu byłego wiceprezydenta Joe Bidena.

To pierwszy raz, kiedy firmy z mediów społecznościowych podjęły bezpośrednie działania przeciwko artykułowi z wiadomościami dużego amerykańskiego wydawcy (New York Post znajduje się w pierwszej piątce gazet pod względem nakładu).

Warto zauważyć, że działania Facebooka i Twittera wydają się arbitralne, bez konsekwencji i bez uzasadnionego powodu.

Pracownik komunikacji Facebooka, Andy Stone, powiedział w oświadczeniu, że platforma „ogranicza dystrybucję" artykułu Post, zwracając uwagę, że akcja miała miejsce, zanim artykuł został zweryfikowany (jakkolwiek wątpliwe mogą być same osoby weryfikujące fakty). Rodzi to pytania o podstawy działań Facebooka zmierzających do ograniczenia zasięgu – i skutecznego cenzurowania – artykułu.

Twitter poszedł dalej niż Facebook, dodając etykiety ostrzegawcze do tweetów i zabraniając użytkownikom publikowania linków do artykułu Post – zarówno publicznie, jak i w wiadomościach bezpośrednich – i blokując niektórych użytkowników, którzy to zrobili, w tym New York Post i sekretarza prasowego Białego Domu Kayleigh McEnany.

Po wymuszeniu podania przyczyny cenzury, Twitter później argumentował, że artykuł Post naruszył jego zasady dotyczące „danych osobowych i prywatnych" oraz „Hacked Materials Policy".

W osobnym oświadczeniu Twitter powiedział, że platforma

„zabrania korzystania z naszych usług w celu rozpowszechniania treści uzyskanych bez zezwolenia”.

Czy to oznacza, że w przyszłości wszystkie artykuły medialne zawierające dokumenty, które wyciekły, zostaną zakazane przez platformę? I czy ten standard zostanie równomiernie zastosowany do wszystkich organizacji medialnych?

Według własnych standardów Twittera, niektóre z najbardziej znaczących artykułów, jakie kiedykolwiek powstały – które często opierały się na dokumentach, które wyciekły – nie miałyby miejsca na jego platformie.

Zasady Twittera i Facebooka są tak niebezpiecznie niejasne, że platformy mogą cenzurować treści według własnego uznania.

Nie jest tajemnicą, że wraz ze wzrostem rozmiarów i wpływów obu firm w ostatnich latach, rośnie ich kontrola nad dyskursem publicznym.

Mają do tego prawo jako wydawca. Ale zamiast tego Twitter i Facebook stanowczo zaprzeczyły, że są wydawcami, i zamiast tego twierdzą, że są otwartymi platformami, zapewniając im ochronę na mocy sekcji 230 Ustawy o przyzwoitości komunikacyjnej.

Facebook i Twitter przekroczyły teraz tę linię publicznie i rażąco, że podobnie jak media, które cenzurują, faktycznie stały się wydawcami i powinny podlegać tym samym standardom odpowiedzialności.

Źródło:

naturalnews.com

Twitter zachęca do krajowego terroryzmu w ramach swojego planu poprawy „zdrowej konwersacji” na ich platformie

Twitter od lat reguluje treści, cenzuruje konserwatywne konta i usuwa kontrowersyjne tweety, które określa jako „mowę nienawiści”. Zespół Twittera zajmujący się regulacją treści lubi interweniować w proces demokratyczny, zakładać kaganiec konserwatystom i kontrolować narrację, ale kiedy przychodzi czas, aby rozprawić się z rzeczywistą przestępczością i przemocą, Twitter przymyka oczy.

Platforma wielokrotnie blokowała konta konserwatystów, a nawet powstrzymywała prezydenta przed nawoływaniem do prawa i porządku. Teraz platforma otwarcie zezwala na tweety zachęcające do podpaleń i zamieszek. Vlogger Black Lives Matter udostępnił na Twitterze wezwanie do podpaleń w Louisville w stanie Kentucky.

„Louisville, KY spłonie dziś w nocy”, napisał na Twitterze Lee G News, czarny vlogger, który pozował na ulicznym zdjęciu z dzieckiem z zaciśniętymi pięściami.

Podżeganie do przemocy nie narusza zasad Twittera

Zamiast usunąć tę brutalną mowę nienawiści i zająć stanowisko

w obronie prawa i porządku na ulicach Louisville, Twitter zauważył, że tweet nie narusza zasad firmy. „Mogę potwierdzić, że wspomniany tweet nie narusza zasad Twittera" – powiedziała rzeczniczka Twittera dla *Breitbart News* . Tweety wzywające do wprowadzenia prawa i porządku są niedozwolone, ale tweety nawołujące do przemocy tłumu są otwarcie popierane?

W 2018 roku Twitter wyznaczył nowe standardy poprawy „zdrowia konwersacji" na platformie. Okazuje się, że poprawa „zdrowia konwersacyjnego" obejmuje wirusową promocję wszystkich motywowanych rasowo tweetów, które wzywają duże sieci przestępcze do podpaleń, zamieszek, zniszczenia mienia i życzenia śmierci organom ścigania. Chłodna i pobłażliwa reakcja Twittera na ten powstańczy tweet pokazuje, że są oni głęboko związani z powstaniem w amerykańskich miastach i aktywnie uczestniczą w buncie przeciwko Stanom Zjednoczonym. Ponieważ terroryzm krajowy jest obecnie wszechobecny w miastach Ameryki, Twitter stał się sojusznikiem przestępców, gangów i brutalnej działalności mafijnej.

Ten tweet nie jest jedyną promocją przemocy krążącą na Twitterze. Wiele brutalnych tweetów Black Lives Matter może stać się wirusowymi, promując zniszczenie nie tylko w Louisville, ale także w miastach w całych Stanach Zjednoczonych. Twitter otwarcie zezwala na niektóre z najbardziej okrutnych form mowy nienawiści i udział w niszczeniu Stanów Zjednoczonych. „Spal to wszystko" i „Zlikwiduj policję" pojawiają się na portalu społecznościowym, ponieważ przemoc mafijna jest otwarcie promowana.

Jeden z tweetów, których Twitter odmawia usunięcia, zyskał status trendów na stronie mediów społecznościowych: „Mam nadzieję, że dziś wieczorem spalą Louisville… Spalcie to, uczelnia to teren całej sprawy" zyskał status trendów w serwisie społecznościowym. To otwarte zachęcanie do przemocy i anarchii doprowadziło do rozstrzelania dwóch policjantów z Louisville, którzy są obecnie leczeni.

Jack Dorsey, dyrektor generalny Twittera, ma teraz moralny obowiązek przeprosić Amerykę, wezwać do ustanowienia prawa i porządku oraz zaprzestać zezwalania na wykorzystywanie platformy przez przestępców, którzy podżegają do terroru i przemocy tłumu. Aby być na bieżąco z aktualnym powstaniem, przeczytaj artykuł AntifaWatch.News.

Źródła:

Breitbart.com

NaturalNews.com

Cenzura. Nowości

NaturalNews.com

Facebook cenzuruje konserwatystów a odmawia banowania lewicowych grup ekstremistycznych wykorzystujących platformę do destabilizacji Stanów

Facebook obiecał rozprawić się z wszelkimi próbami wykorzystywania ich platformy w celu zakłócenia wyborów prezydenckich. Chociaż doprowadziło to do usunięcia stron na Facebooku kilku anarchistycznych ekstremistycznych organizacji informacyjnych, takich jak It's Going Down i CrimethInc., jak dotąd odmówili podjęcia działań przeciwko wielu innym kontrowersyjnym stronom radykalnej lewicy, takim jak Adbusters i Rose City Antifa.

Rose City Antifa, z siedzibą w Portland, która powstała w 2007 roku , twierdzi, że ich celem jest obrona Portland przed faszyzmem. Jednak znana jest ze względu na przemoc polityczną, nawet wobec zwykłych konserwatystów. Kilku członków Rose City Antifa zostało nawet oskarżonych o pobicie Andy'ego Ngo, prawdopodobnie doprowadzając do uszkodzenia mózgu u tego konserwatywnego niezależnego dziennikarza.

Adbusters, grupa z siedzibą w Kanadzie, jest odpowiedzialna za pomoc w rozpoczęciu zamieszek „Occupy Wall Street" w 2011 roku. Obecnie są zajęci wtrącaniem się do wyborów, organizując „oblężenie" Białego Domu , które ma się rozpocząć 17-go września i zakończyć po wyborach.

Mimo to w wywiadzie Zuckerberg powiedział, że platforma aktywnie próbuje wykorzenić brutalne organizacje ze swojej strony internetowej. „Staramy się mieć pewność, że robimy wszystko, co w naszej mocy, aby nic z tego nie było zorganizowane na Facebooku" – powiedział.

Jednak po przedstawieniu obszernego raportu na temat przemocy popełnionej przez Rose City Antifa i inne lewicowe organizacje ekstremistyczne, Facebook nadal odmawiał podjęcia działań.

Przemoc Antifa zorganizowana na Facebooku doprowadziła do śmierci konserwatysty

Przemoc Antify, która jest organizowana za pośrednictwem sieci społecznościowych, takich jak Facebook, już spowodowała śmierć ludzi.

Najbardziej godnym uwagi przykładem jest Michael Forest Reinoehl, który zastrzelił 39-letniego Aarona „Jaya" Danielsona, konserwatywnego zwolennika Trumpa.

Reinoehl opisał się jako „100 procent Antifa" w poście na Instagramie, którego właścicielem jest Facebook, na początku zaplanowanych zamieszek – kilka miesięcy przed fatalnym incydentem. Facebook mógł coś zrobić, by zamknąć konta w mediach społecznościowych Reinoehla, co utrudniłoby mu organizowanie się z towarzyszami Antify, ale tak się nie stało.

Danielson w chwili, gdy został postrzelony, miał na głowie kapelusz grupy Patriot Prayer, konserwatywnej organizacji aktywistycznej, której Facebook zablokował dostęp do swojej strony internetowej w celu usunięcia „Violent Social Militias" z ich platformy.

Ponieważ Zuckerberg nadal kłamie na temat cenzury na Facebooku, krajowe organizacje terrorystyczne, takie jak ruch Black Lives Matter, nadal organizują się za pośrednictwem mediów społecznościowych. Posłuchaj tego odcinka „*raportu Health Ranger*„, podcastu Mike'a Adamsa i dowiedz się więcej o tym, jak ruch nie promuje równości rasowej, ale jest organizacją zakorzenioną w 'antybiałym' rasizmie, wyższości rasowej i supremacji Czarnych.

Zuckerberg kłamał, mówiąc, że wierzy w wolność słowa

W swoim występie w programie *Axios* 8-go września Zuckerberg wyjaśnił, że jest „wielkim zwolennikiem wolności słowa", mimo że na tydzień przed wyborami zdecydował się zakazać wszelkiego rodzaju reklam politycznych. Powodem, dla tego bezczelnego aktu cenzury, może być to, że Facebook, pomimo iż ma ponad 15 000 moderatorów, może nie mieć czasu na „poprawianie" wszelkich „dezinformacji", które nagle się rozprzestrzeniają.

Dodał, że jeśli w nocy 3-go listopada nie zostanie ogłoszony

żaden wyraźny zwycięzca, Facebook będzie cenzurować posty, które ogłaszają zwycięzcę, dodając do nich własny „kontekst informacyjny”. Nie jest do końca jasne, jaki może być ten kontekst.

„Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby zmniejszyć ryzyko przemocy lub niepokojów społecznych w następstwie tych wyborów” – powiedział Zuckerberg.

Źródła:

LifeSiteNews.com

Politico.com

BigLeaguePolitics.com

BusinessInsider.com

NewsBusters.org

TechnologyReview.com

Najwyższy czas! GOP przedstawia przepisy w celu zreformowania sekcji 230 Ustawy o komunikacji, aby zapanować nad cenzurą BigTech

Przez prawie cztery lata, w trakcie prezydentury Donalda Trumpa, lewicowa cenzura BigTech jego zwolenników, a także ogólnie konserwatystów, dała się we znaki.

W rzeczywistości cenzura naprawdę się pogorszyła w tym roku , ponieważ 'bogowie technologii', tacy jak Jack Dorsey z Twittera i Mark Zuckerberg z Facebooka, instruują swoich sługusów, aby podwoili wysiłki w celu kontrolowania narracji, ukrywania uzasadnionych i faktycznych informacji przed użytkownikami oraz ukrywania prawdy – wszystko po to by promować punkty widzenia i opinie ludzi i ruchów, których celem jest zniszczenie Ameryki.

Z pewnymi godnymi uwagi wyjątkami, do tej pory Partia Republikańska w Kongresie praktycznie milczała na temat ataku Bigtech na konserwatystów i podstawowych zasad Stanów Zjednoczonych (*postanowienia dotyczące* wolności słowa i wypowiedzi zawarte *w Pierwszej Poprawce*).

Ale wydaje się, że to się zmienia, chociaż jest już za późno, aby cokolwiek zrobić z ingerencją lewicowych 'bogów technologicznych' w bieżący cykl wyborczy.

Newsbusters donosi:

Kilku czołowych senatorów republikańskich zaprezentowało przepisy mające na celu zwiększenie presji na BigTech.

Senatorowie Roger Wicker (R-MS), Marsha Blackburn (R-TN) i Lindsey Graham (R-SC) przedstawili 8 września Ustawę o wolności w Internecie i różnorodności punktów widzenia . Ustawa ma na celu zmianę sekcji 230 ustawy Communications Decency Act (CDA) i zapewnić większą odpowiedzialność firmom

BigTech.

„Firmy BigTech przekroczyły swoje granice odpowiedzialności, a dyskus narodowy teraz cierpi z tego powodu" – zauważył Blackburn w tweecie ogłaszającym ustawodawstwo.

> *Big Tech companies have stretched their liability shield past its limits, and the national discourse now suffers because of it. @SenatorWicker @LindseyGrahamSC https://t.co/5mfURf4rhe*
>
> *– Sen. Marsha Blackburn (@MarshaBlackburn) September 8, 2020*

„Dzisiejszy Internet jest innym produktem online niż ten, który był dostępny w 1996 roku; dopracowane megaplatformy, które kojarzymy z badaniami i debatami online, wywierają bezprecedensowy wpływ na to, jak Amerykanie odkrywają nowe informacje i jakie informacje są dostępne do odkrycia"– dodała.

Ustawa nadal pozwala dużym platformom technologicznym cenzurować treści – takie jak te dotyczące szczepionek, z którymi się nie zgadzają, na przykład przeciwko masowym szczepieniom – ale musieliby „obiektywnie rozsądne przekonać", że konieczne było usunięcie tych treści.

Co więcej, zamiast zezwalać firmom na eliminowanie „budzących zastrzeżenia" materiałów, ustawa ogranicza cenzurę do materiałów, które „promują samookaleczenia, promują terroryzm lub są niezgodne z prawem". Określa również, w jakich okolicznościach treść może zostać ocenzurowana.

Nowe przepisy są przedmiotem zaciekłej, pogłębiającej się debaty na temat sekcji 230, która obecnie zapewnia ochronę firmom technologicznym cenzurującym materiały. W zeszłym miesiącu Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła, że publicznie skomentuje majowy dekret prezydenta Trumpa w sprawie „Zapobiegania cenzurze w Internecie". W następnym miesiącu Senatorowie.Marco Rubio (R-Fla.), Josh Hawley (R-

Mo.), Kelly Loeffler (R-Ga.) I Kevin Cramer (RN.D.) wysłali list do FCC z prośbą o agencji do „świeże spojrzenie” na sekcję 230 i „zinterpretowanie niejasnego standardu „w dobrej wierze” z określonymi wytycznymi i wskazówkami”.

„Zbyt długo platformy mediów społecznościowych ukrywały się za zabezpieczeniami z sekcji 230, aby cenzurować treści odbiegające od ich przekonań” – ironicznie napisał Wicker na Twitterze.

> *For too long, social media platforms have hidden behind Section 230 protections to censor content that deviates from their beliefs.*
>
> *These practices should not receive special protections in our society where freedom of speech is at the core of our nation’s values. https://t.co/ZgZVa6ggyZ*
>
> *— Senator Roger Wicker (@SenatorWicker) September 8, 2020*

„Praktyki te nie powinny podlegać szczególnej ochronie w naszym społeczeństwie, gdzie wolność słowa jest podstawą wartości naszego narodu”.

Niektórzy twierdzą, że giganci mediów społecznościowych to prywatne korporacje i dlatego mają prawo cenzurować dowolne treści. Mówią, że rząd nie powinien mieć w tym żadnej roli.

Problem polega jednak na tym, że firmy zajmujące się mediami społecznościowymi stały się tak potężne, że według ekspertów mają moc wpływania na wyniki wyborów. Stały się *tak* wszechobecne w naszym społeczeństwie.

Jest więcej dobrych wiadomości. Prywatne firmy rzeczywiście opracowują alternatywy, takie jak platforma wideo Brighteon.com i podobna do Twittera Brighteon.Social.

Źródła:

NaturalNews.com

NewsBusters.org